

WIADOMOŚCI

STRAŻY HONOROWEJ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA



Nr 70

kwiecień, maj, czerwiec, lipiec, sierpień

Rok 2017



SPIS TREŚCI

O nauce płynącej z krzyża	2
Oreądzie na dziś i na jutro	5
Elementarz liturgiczny	8
Śladami naszych Patronów	11
W naszym życiu strażowym	14
Być dobrym jak chleb	20
Wielka nieznajoma (cd.)	22
Skarbczyk Małego Rycerza	25
Pokorna i pobożna	26
Oddał całego siebie	27
Intencje modlitewne	28
Msze św. w kościele siostr wizytek	28
Kalendarz liturgiczny	29
Zmarli członkowie Straży Honorowej NSPJ	30
Z życia Kościoła	31



Obraz: s. Mariana Parreira Rocha,
W 300. rocznicę urodzin s. Małgorzaty
Marii Alacoque (1947 r.)



ŻYCIE W CHRYSZCIE

„Chrystus umarł za nas, swoją śmiercią obdarzył nas życiem. Żyjemy więc jedynie dlatego, że On umarł – umarł dla nas, z naszego powodu i w nas. Życie nasze już nie jest naszą własnością, lecz należy do Tego, który je nabył za cenę swej śmierci. Nie możemy już zatem żyć dla siebie, ale powinniśmy żyć dla Niego, nie w sobie, ale w Nim”.

św. Franciszek Salezy

Niech te słowa przyświecają codziennemu życiu każdego czciciela Bożego Serca, realizując się w trudach walki z własnymi słabościami, aby świat uwierzył, że Chrystus naprawdę zmartwychwstał!

Redakcja

Wiadomości Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa

(Ukazują się od roku 1921)

Nr 70 (Rok 2017). Nakład 6800 egz.

Wydawnictwo Arcybractwa Straży Honorowej NSPJ

Adres Redakcji: 31-142 Kraków, ul. Krowoderska 16, tel. 12 631 86 20,

e-mail: wydawnictwo@strazhonorowa.pl, www.strazhonorowa.pl, www.strazjezusa.pl

Redakcja i współpracownicy: ks. Walerian Swoboda SCJ, s. M. Bernadeta Wysocka OVM,

Natalia Gorcowska, Elżbieta Jodźńska, Radosław Karaś, Justyna Kowalik

Za pozwoleniem władzy kościelnej

Zgłoszenia na prenumeratę „Wiadomości” należy kierować pod adresem Wydawnictwa Arcybractwa Straży Honorowej w Krakowie przy ulicy Krowoderskiej 16. Pismo utrzymuje się z ofiar Czytelników. Wszystkich, którzy współpracują z nami w szerzeniu kultu Bożego Serca i nabywają materiały strażowe, zapewniamy o stałej modlitwie w ich intencjach. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych materiałów oraz zmiany tytułów.



s. Maria Bernadeta
Wysocka OVM
Redaktor Naczelna

NIECH ŻYJE JEZUS!

UKOCHANI CZYTELNICY,

W tegorocznym orędziu na Wielki Post papież Franciszek zachęca wiernych, aby okres ten był czasem powrotu do Boga „całym swym sercem”. Nie można bowiem jedynie zadowolić się życiem przeciętnym, lecz trzeba wciąż wzrastać w przyjaźni z Bogiem. Wielki Post sprzyja „zintensyfikowaniu życia duchowego poprzez święte środki, jakie oferuje nam Kościół: post, modlitwę i jałmużnę” – pisze Ojciec Święty. Nieco dalej w orędziu czytamy: „U podstaw wszystkiego jest Słowo Boże, do którego słuchania i pilniejszego rozważania jesteśmy w tym okresie zachęcani”. Fragment homilii św. Franciszka Salezego na Wielki Piątek (str. 2) jest klasycznym przykładem „pilniejszego rozważania” Słowa Bożego i jego interpretacji w świetle „nauki płynącej z krzyża”.

W maju będziemy obchodzić setną rocznicę objawień Matki Bożej w Fatimie. Warto zatem nieco wcześniej przypomnieć zarówno fakty, jak i orędzie z tym związane, „które pozostaje wezwaniem także dla nas żyjących współcześnie” – co uzasadnia w artykule *Orędzie na dziś i na jutro* Justyna Kowalik.

Niepokalone Serce Maryi oraz Najświętsze Serce Jezusa łączy szczególna więź podobieństwa i współdziałania. W kontekście fatimskich objawień nie sposób nie wspomnieć o istocie kultu Bożego Serca, którego początki i rozwój narysowane zostały w opublikowanej z okazji 370. rocznicy urodzin św. Małgorzaty Marii Alacoque bulli kanonizacyjnej autorstwa papieża Benedykta XV zatytułowanej *Przedziwna historia*.

Podążając *Śladami naszych Patronów* (art. ks. dyr. Waleriana Swobody) oraz śledząc duchową sylwetkę patrona obecnego roku, św. Brata Alberta Chmielowskiego (art. *Być dobrym jak chleb*), możemy przejść przez życie, pozostawiając po sobie ślad świętości, podobnie jak zmarli członkowie Straży Honorowej NSPJ – Krystyna Książka (art. *Pokorna i pobożna*) i Władysław Sibiga (art. *Od dał całego siebie*).

Niech przeżycia Wielkiego Postu przygotują nas na radosne świętowanie Zmartwychwstania Pańskiego i przyczynią się do pogłębienia duchowej więzi z Najświętszym Sercem Jezusa oraz Niepokalanym Sercem Jego Matki. ■

O NAUCE PŁYNĄCEJ Z KRZYŻA

FRAGMENT KAZANIA NA WIELKI PIĄTEK, 28 MARCA 1614 R.



św. Franciszek Salezy

Zbawiciel wybrał śmierć krzyżową (por. Flp 2,8), aby dowieść nam swojej miłości, ponieważ nie mógł zaspokoić miłości do nas łagodniejszą formą śmierci. Im więcej się kocha, tym bardziej pragnie się cierpieć dla osoby umiłowanej. Nie należy myśleć, że Jezus Chrystus poniósł śmierć tylko dla naszego odkupienia, bo jedno Jego westchnienie, ze względu na godność i zasługę Zbawiciela, wystarczyłoby dla naszego zbawienia i wyzwolenia z rąk nieprzyjaciół (por. Łk 1,74). Ale On, Miłość Nieskończona, nie poprzestał na tym: mogła zadowolić Go tylko śmierć z samej miłości. Jak mówi Chrystus: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13). To rzecz godna podziwu, że Bóg tak nas umiłował, iż Syna swego wydał na śmierć za nas, którzy sami

na śmierć zasługujemy (por. J 3,16; Rz 5,8.9). Nasz Mistrz nie zadowolił się zwykłą śmiercią, lecz wybrał taką, która była pełna wzdargi i zniewag... Co Go do tego przywiodło? Niezawodnie miłość. Ponieważ nie ulega wątpliwości, że umarł z miłości do nas, więc jedyne, co możemy dla Niego zrobić, to żyć miłością (por. 2 Kor 5,14). Dla miłości wszystko jest możliwe. Ona oczyszcza nas ze wszystkiego, co nie podoba się Boskiemu Majestatowi.

Drugim powodem, dla którego nasz Pan i Mistrz wybrał śmierć krzyżową, była chęć nauczania nas, jak mamy praktykować pokorę, bo słusznie powinniśmy opanowywać pychę cnotą jej przeciwną. Adam chciał dorównać Bogu i żyć Jego



życiem, gdyż tak zapewnił go nieprzyjaciół (por. Rdz 3,4-5), i w ten sposób sprzeniewierzył się przykazaniu Bożemu. Proszę was, zwróćcie tu uwagę na nieskończoną dobroć Zbawiciela, który umarł śmiercią ludzką, aby dać nam życie Bożym, jak pierwotnie zamierzał do tego dojść Adam. Ale by rozważać pokorę Pana Jezusa, posłuchajmy, co o niej pisze św. Paweł: „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie” (Flp 2,6-7a). To znaczy: na jakiś czas ukrył w wyższej części duszy całą swoją chwałę, a niższą wydał na łup cierpień, wzgardy i odrzy w czasie swej Męki. O Boże, jak godne podziwu jest, że Słowo Przedwieczne unicestwia się, wyrzeka własnej chwały dla stworzeń, które tak mało odpowiadają na Jego miłość! Stał się „posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,8). Słusznie więc i my powinniśmy Mu być posłuszni aż do śmierci, a nawet śmierci na krzyżu, aby dowieść naszej miłości. Niektórzy gardzą śmiercią, zaś przyjmują ją ochotnym sercem, byleby towarzyszyła jej chwała. Ale nie należy jej wybierać według własnego upodobania, lecz chętnie przyjmować taką,



jaka nas spotyka według Bożej woli. Nie mam tu na myśli samej tylko śmierci [fizycznej], lecz także wszelkiego rodzaju przykrości, utrapienia, przeciwności i wzgardę. I nie będzie to wielką rzeczą, ponieważ tak niezmierną jest nasza nędza, że tylko to jej się należy.

Trzecim powodem, dla którego Mistrz wybrał śmierć krzyżową, był zamiar utwierdzenia nas w wytrwałości. Uczymy się jej, patrząc, jak długo On cierpiał i jak wielkie znosił zniewagi... Nie wybrał śmierci przez uduszenie, przez powieszenie, która jest bez porównania krótsza niż śmierć na krzyżu. Przez ten wybór okazał nam, że nie powinniśmy się zrażać długością i jakością cierpienia, choćby miało ono trwać nawet do końca życia, bo nigdy nawet w przybliżeniu nie dorówna Męce, jaką Zbawiciel zniósł dla nas. Trzeba zdobyć się na odwagę, na wzór naszego Wodza i nigdy nie ustąpić, lecz mężnie walczyć aż do śmierci, nie martwiąc się widokiem licznych nieprzyjaciół. Mamy naprawdę słuszny powód, by się dziwić, jeśli oprzemy się na własnych siłach. Trzeba zawierzyć mocy Boga, który jest z nami (por. Rz 8,31), gdyż walczyćmy dla Jego

miłości, i powtarzać za Apostołem: „Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny” (2 Kor 12,10). A jeśli w walce popełniamy niedoskonałości, nie powinniśmy się dziwić ani tracić odwagi, gdy tylko mamy dobrą wolę do poprawy.

Zapytajmy więc teraz, dlaczego Pan Jezus chciał być nagi na krzyżu. Po pierwsze, przez śmierć Zbawiciel chciał doprowadzić człowieka do stanu niewinności, zaś szaty, jakie nosimy, są oznaką grzechu. Czy nie wiecie, że Adam zawstydził się swej nagości, skoro tylko się sprzeniewierzył, i jak tylko mógł, sporządził sobie ubiór z liści figowych? Albowiem przed popełnieniem grzechu nie znano ubrań i Adam był zupełnie nagi. Zbawiciel okazał przez swą nagość, że jest samą czystością i przywraca ludzi do stanu niewinności. Ale głównym powodem była chęć nauczania nas, jak powinniśmy, jeśli chcemy podobać się Jemu, ogołocić się i doprowadzić swe serce do tej samej nagości, co Jego Najświętsze Ciało. Winniśmy oderwać je od

wszelkich uczuć i pożądań, aby ono tylko Jego samego kochało i pożądało...

Po ukrzyżowaniu Jezusowi zostawiono tylko koronę cierniową na głowie. Sądzę, że było to w tym celu, aby ukazać, jakkolwiek oprawcy nie mieli takiego zamiaru, że Chrystus, chociaż wzgardzony i zbezczeszczony, nie przestał być naprawdę Królem. Mistrz chciał, żeby Mu pozostawiono tę koronę, aby nas nauczyć, że powinniśmy głowę wieńczyć cierpieniem przez zupełne umartwienie własnego rozsądku, przekonań, namiętności, zmiennych nastrojów i własnej woli, bo zwłaszcza w głowie dokonują się działania duszy... Cóż mi pozostaje jeszcze do dodania? Oto wzywam was, aby posłuchać św. Pawła. Zaleca on nam dzisiaj, żebyśmy usiłowali czuć w sobie to, co czuł Jezus Chrystus (por. Flp 2,5).

Co ma na myśli ten wielki święty? Czy chce, żebyśmy odczuwali jedynie uczuciową miłość do Zbawiciela na krzyżu? Żebyśmy płakali ze współczucia? O nie, nie miłości uczuciowej żąda Chrystus od nas, nie łez, powodujących bezskuteczne pragnienia; piekło jest pełne pragnień. Próżne są te czułości, których tak pożądamy, jakby od nich zależało nasze dobro! Nie trzeba ani ich pożądać, ani starać się o nie. Tylko słabe dusze są zależne od tych uczuć, przynoszących zaledwie pociechę. Chrystus żąda jedynie miłości wyrażającej się w czynie i tę właśnie w połączeniu z miłością uczuciową okazał nam na krzyżu. Amen. ■





Justyna Kowalik

ORĘDZIE na dziś i na jutro

W 2017 r. obchodzimy setną rocznicę objawień Matki Bożej w Fatimie. To wielkie wydarzenie skłania do pochylenia się nad Jej orędziem, które pozostaje wezwaniem także dla nas żyjących współcześnie. Jak podkreślał bowiem św. Jan Paweł II, który był wielkim czcicielem Maryi i w tajemnicach fatimskich rozpoznał własne przeznaczenie, ten apel „trzeba podejmować z pokolenia na pokolenie, zgodnie ze znakami czasu”. Przypominając o okolicznościach, które towarzyszyły tym niezwykłym zdarzeniom, spróbujemy zastanowić się również nad aktualnym ich przesłaniem.

Objawienia Matki Bożej w Fatimie zostały poprzedzone wizjami anioła, który ukazywał się trojgu młodym pastuszkom: siedmioletniej Hiacyncie, jej dziewięcioletniemu braciszкови Franciszkowi i dziesięcioletniej Łucji. Anioł, który przedstawił się dzieciom jako Anioł Pokoju lub Anioł Portugalii, nauczył je modlitwy do Serc Jezusa i Maryi i przygotowywał do sakramentu Eucharystii.

Najświętsza Pani ukazywała się dzieciom od 13 maja do 13 października 1917 r. Dnia 13 lipca Matka Boża powierzyła im orędzie, które zachowała w pamięci i przekazała najstarsza z trojga dzieci, Łucja. Jej kuzyni zmarli przedwcześnie po komplikacjach powstałych w wyniku pandemii grypy hiszpańskiej: Franciszek w wieku 11 lat, a Hiacynta mając lat 10. Oboje swoje cierpienia ofiarowali za nawrócenie grzeszników, postępując według słów Anioła, który polecił im, aby

z wszystkiego, czego mogli, uczynili ofiarę jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi obrażany jest Najwyższy.

W 1941 r. Łucja, już jako siostra zakonna, spisała na życzenie biskupa Fatimy dwa z trzech objawień. Pierwsze z nich dotyczyło przedstawienia piekła, do którego idą dusze grzeszników:

„Pani nasza pokazała nam morze ognia, które wydawało się znajdować w głębi ziemi; widzieliśmy zanurzone w tym morzu demony i dusze, niczym przezroczyste, płonące węgle, czarne bądź brunatne, mające ludzką postać, pływające w pożarze, unoszone przez płomień, które z nich wydobywały się wraz z kłębam dymu [...], wśród bolesnego wycia i jęków rozpacz, tak że byliśmy przerażeni i drżeliśmy ze strachu”.

Następnie Najświętsza Pani powiedziała dzieciom, że jedy-





nym ratunkiem dla grzeszników jest kult Jej Niepokalanego Serca. Co to oznacza? W komentarzu dotyczącym tajemnicy fatimskiej autorstwa kard. Josepha Ratzingera można przeczytać, że Niepokalane Serce to serce, które dzięki Bożej łasce osiągnęło doskonałą jedność wewnętrzną i dlatego ogląda Boga. Uwielbienie Serca Maryi – jak podkreśla autor – oznacza zbliżanie się do takiej postawy, w której słowa Bożej Rodzicielki: „bądź wola Twoja”, stają się centrum kształtującym całą egzystencję.

W drugiej części objawienia fatimskiego z 13 lipca Matka Boża zadeklarowała, że jeśli ludzie zrobią to, co im nakazuje, wiele dusz zostanie uratowanych dzięki kultowi Niepokalanego Serca. Zapowiedziała zakończenie wojny, lecz ostrzegła jednocześnie, iż jeśli nadal będzie się obrażać Boga, to za pontyfikatu Piusa XI wybuchnie druga, znacznie gorsza. Powiedziała również, że jeśli Rosja się nie nawróci, jej błędy zarażą świat, a prześladowanie nie ominie nawet następcy św. Piotra. Przekazała także dzieciom ostatnią tajemnicę, która, jak podkreślała Lucja, była „przeznaczona tylko dla samych papieży”. Lucja spisała ją w 1944 r. na wyraźne życzenie biskupa diecezji Leiria (na terenie której leży Fatima), jednak dopiero po kilkunastu latach z jej treścią zapoznał się Jan XXIII, a następnie kolejni papieże, którzy z uwagi na napiętą sytuację polityczną na świecie woleli dyplomatycznie zawiesić ogłoszenie sekretu. Dlatego też wokół tej tajemnicy narosły różne teorie

i powszechnie zastanawiano się, dlaczego nie jest ona opublikowana tak jak dwie poprzednie.

Dopiero w 2000 r. Jan Paweł II zdecydował się ujawnić publicznie treść trzeciej tajemnicy fatimskiej. Odnosi się ona do targnięcia na życie „Biskupa odzianego w biel”:

„Zobaczyliśmy [...] wielu innych biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnic wchodzących na stromą górę, na której szczycie znajdował się wielki Krzyż [...]. Ojciec Święty, zanim tam dotarł, przeszedł przez wielkie miasto w połowie zrujnowane i drżący, chwiejnym krokiem, udręczony bólem i cierpieniem, szedł, modląc się za dusze martwych ludzi, których ciała napotykał na swojej drodze. Doszedłszy do szczytu góry, klęcząc u stóp wielkiego Krzyża, został zabity przez grupę żołnierzy [...]”.

Po zamachu na jego życie 13 maja 1981 r. papież Jan Paweł II nie miał wątpliwości, że to Maryja uratowała go od śmierci. Po zapoznaniu się z rękopisem s. Łucji doszedł do przekonania, że wizja tam opisana dotyczy jego osoby i dokładnie rok po tym wydarzeniu odwiedził Fatimę. Kardynał Joseph



Ratzinger w przywoływanym już wcześniej komentarzu zaznaczył, że objawienie ma charakter symboliczny: analizując poszczególne obrazy można odnieść je do sytuacji Kościoła w poprzednim wieku, wieku męczenników, cierpień i prześladowań Kościoła, wojen światowych i lokalnych, przez które ludzkość zaznała nowych form okrucieństwa i zniewolenia. Postać Ojca św. odgrywa tu rolę szczególną – jak stwierdza kard. Ratzinger, w obrazie mozolnego wchodzenia na górę można dostrzec odwołanie do różnych papieży, którzy od Piusa XI aż po ówczesnego (Jana Pawła II) mieli udział w cierpieniach swojego stulecia i starali się przejść przez nie drogą wiodącą ku Krzyżowi. Kardynał stanowczo podkreślił również, że „wydarzenia, do których odnosi się trzecia część tajemnicy fatimskiej, zdają się już należeć do przeszłości” i ostrzegał przed zbyt dużą ciekawością tych, którzy upatrują w niej przepowiedni apokaliptycznych czy przyszłych zdarzeń historycznych, bowiem „Fatima [...] jak i cała wiara chrześcijańska nie chce i nie może być pożywką dla naszej ciekawości”.

Dnia 13 października 1917 r. Maryja objawiła się dzieciom po raz ostatni. Wtedy też w okolicach miejsca objawień zgromadziło się kilkadziesiąt tysięcy ludzi, którzy modlili się i śpiewali. Pani przedstawiła się dzieciom jako Matka Boża Różańcowa i zapowiedziała, że wkrótce wojna dobiegnie końca, a żołnierze wrócą do domów. Wezwała również chrześcijan do zmiany życia, aby już więcej nie zasmucali swoimi grzechami Boga, znoszącego tak wiele zniewag. Po tym ostatnim objawieniu wydarzył się cud „tańczącego słońca”, opisywany później przez wiele osób, wierzących i niewierzących.



Sensacyjna wieść o objawieniach w Fatimie rozeszła się z szybkością błyskawicy. W 1948 r. papież Pius XII wyraził zgodę na to, by Łucja została karmelitanką w klasztorze św. Teresy w portugalskiej Coimbrze. W 2000 r. Jan Paweł II beatyfikował Hiacyntę i Franciszka, których nazywał „dwoma płomycz-

kami” rozświetlającym świat. Kil-
kukrotnie spotkał się też osobiście
z s. Łucją – ku jej wielkiej radości
papież ogłosił Rok Różańca i do mo-
dlitwy różańcowej dodał tajemnice
światła. Przez kilkadziesiąt lat, aż
do swojej śmierci w 2005 r., s. Łucja
wiodła zwykłe życie karmelitanki.
Została pochowana obok Hiacynty
i Franciszka w bazylice w Fatimie,
a obecnie trwa jej proces beatyfika-
cyjny.

Treść objawień fatimskich jest
aktualna po dzień dzisiejszy.
Zgodnie z zaleceniami Maryi wie-
lu wierzących odmawia *Różaniec*,
czci Jej Niepokalane Serce, ob-
chodzi pierwsze soboty miesiąca,
przyjmując w tym dniu Komunię
św. wynagradzającą za grzechy
ludzkości. Matka Boża daje nam
konkretne wskazówki: zachęca
do modlitwy ukazanej jako droga
do zbawienia dusz i jednocześnie

wzywa do pokuty i nawrócenia.
Co to oznacza? Pokuta w przesła-
niu fatimskim oznacza nie tylko
nadzwyczajne akty, lecz przede
wszystkim zachowywanie Bożego
prawa oraz uczciwość w wypeł-
nianiu obowiązków wynikających
z powołania, jakie otrzymaliśmy:
męża, ojca, żony, matki, ucznia,
itd. Maryja wzywa nas do uświęca-
nia całego naszego życia, głębokiej
wiary, codziennej modlitwy i od-
mawiania *Różańca*. Tej wiary mo-
żemy się nauczyć, oddając cześć
Niepokalanemu Sercu Maryi, któ-
ra w sytuacjach beznadziejnych
wierzyła wbrew nadziei i dlatego
jest najlepszą Przewodniczką na
drodze prowadzącej pod Krzyż Jej
Syna. Oddając się Maryi w opie-
kę, otrzymujemy obietnicę, że Jej
Niepokalane Serce i Serce Jezusa
zwyciężą zło, lecz nie bez naszego
współuczestnictwa. ■

Elementarz liturgiczny

WSPOMNIENIE OSTATNIEJ WIECZERZY

Momentem w Eucharystii, któ-
ry skupia największą uwagę całego
zgromadzenia, jest tak zwana
„konsekracja” lub „wspomnienie
Ostatniej Wieczerzy bądź ustano-
wienia eucharystycznego”.

Obydwa te wyrażenia pojawiają
się w *Mszale Soboru Watykańskie-
go II*. „Konsekracja” jest terminem
używanym w teologii dla wska-



zania, iż chleb i wino, poprzez wezwanie Ducha Świętego oraz słowa wypowiedziane przez Pana podczas Ostatniej Wieczerzy, a w czasie Mszy św. powtarzane przez kapłana, stają się Ciałem i Krwią Chrystusa, czyli zostają „uświęcone, konsekrowane, przemienione itd.” w święty chleb życia wiecznego oraz w napój zbawienia. Tradycja ostatnich wieków, przede wszystkim katolicka, w najwyższym stopniu dowartościowała ten element celebracyjny, aby ukazać swoją wiarę w „realną” i osobową obecność Chrystusa, wbrew heretyckim błędom i tendencjom. Jest to moment wielkiej wagi, lecz nie należy go izolować, oddzielając od całości z *Modlitwą eucharystyczną* oraz od Komunii Świętej, która pozostaje momentem kulminacyjnym naszego uczestnictwa w ofierze Chrystusa. Dlatego też dobrze jest używać także drugiego wyrażenia: „wspomnienie Ostatniej Wieczerzy czyli ustanowienie Eucharystii”, rozważając ten moment jako obrzęd i jako słowo, z uwagi na to, co wyraża, i na to, co sprawia.

Rzeczywiście, jest to pewna narracja, syntetyczna opowieść o tym, co Jezus powiedział i uczynił podczas Ostatniej Wieczerzy: „Dzień przed swoją męką [...] wziął chleb [...] i dzięki Tobie składając [...] łamał i rozdawał swoim uczniom mówiąc: «bierzcie [...]». Podobnie, po wieczerzy [...] wziął kielich...” itd.

Kapłan opowiada, donośnym głosem wypowiada słowa i relacjonuje gesty Jezusa, które potem sam wykona (łamanie chleba i Komunia Święta). Zaskakującym jest fakt,



że to opowiadanie jest skierowane ku Bogu Ojcu, w formie modlitwy. Nie można zapomnieć o tym charakterze owego opowiadania, nie można też odseparować poszczególnych słów i gestów, lecz zachować ukierunkowanie modlitwy ku Ojcu. Dlaczego opowiada się Mu Ostatnią Wieczerzę Jezusa? Aby potwierdzić, że ta Wieczerza Pańska jest fundamentem naszego rytu eucharystycznego (lub naszej Wieczerzy) i to, co robimy, jest aktem posłuszeństwa wobec Jego polecenia: „To czyńcie na moją pamiątkę”.

Ostatnia Wieczerza stanowi początek, moment konstytutywny oraz źródło, punkt wyjścia każdej celebracji eucharystycznej. Nie jest to zwykła narracja czy stwierdzenie historyczne, lecz akt uświęcający, którego pragnął i który ustanowił Chrystus. Nie przez przypadek opowiadanie kończy się na przypomnieniu polecenia Jezusa: „To czyńcie na moją pamiątkę”, a dalej w modlitwie deklarujemy Ojcu, że „celebruujemy pamiątkę

NOWOŚCI WYDAWNICZE 2017

Benedykt XV

PRZEDZIWNA HISTORIA

BULLA KANONIZACYJNA

BŁ. MAŁGORZATY MARII ALACOQUE

Kraków: Wydawnictwo Arcybractwa

Straży Honorowej NSPJ

2017 rok, s. 64

370 rocznica urodzin św. Małgorzaty Marii Alacoque to dobra okazja, by zapoznać się z naszą nową publikacją zatytułowaną *Przedziwna historia*. Opowieść o życiu i posłannictwie Apostołki Bożego Serca, napisana przez papieża Benedykta XV, jest uzupełnieniem *Pamiętnika duchowego* autorstwa samej Świętej. Pomimo powagi dokumentu Ojciec Święty w prosty, klarowny sposób przedstawia epizody z życia św. Małgorzaty Marii, wykazując w ten sposób zasadność jej kanonizacji. Historia

Świętej jest zarazem historią oficjalnego kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa, dlatego ta niewielkiej objętości książeczka może być ciekawą propozycją „czytanek” na czerwiec.

PRZEDZIWNA HISTORIA

BULLA KANONIZACYJNA
BŁ. MAŁGORZATY MARII ALACOQUE



HISTORIA MĘCZENSTWA BŁ. SIOSTR WIZYTEK:

Marli Gabrieli de Hinojosa,
Teresy Marii Crestany, Józefy Marii
Barreza, Marii Cecylii Caudoya, Marii
Anieli Olazola, Marii Engracji Lecuona
i Marii Agnieszki Zudaire

Hiszpania, rok 1836 – nieugiętość do Kościoła Świętego wywołała w wielu miastach spory zamieszanie. Postrach rozprzeczonych przełożonych pierwszego klasztoru Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Madrycie, zakonnic wyjechały do Nawarry. Na miejscu pozostało tylko kilka z nich, by – jak w 1931 roku – zapewnić sprowadzenie kultu.

W lipcu siostra Maria Gabriela i jej sześć współsióstr znajdowały się w Madrycie. By uniknąć zagrożenia, 18 lipca siostry schroniły się w wynajętym nieopodal klasztoru suterenu. Pograżone w modlitwie stanowią jedyną wspólną modlitwę, a w duszy każdej z nich panował nienasycony spokój. Siostra Maria Gabriela pisała do zgromadzenia w Nawarze: „Jesteśmy spokojne, całkowicie oddane w ręce Boga; ufamy Mu...”

Co za pogoda ducha: w obliczu tak dużego zagrożenia! Sąsiedzi, słysząc nieustanną modlitwę, domyślili się wkrótce, że są to zakonnic. Kłóś zaalarmowały je i wówczas zaczęły się rozprężyć i rewizje.

Mimo nalegań stróżów budynku i ich rodzin, by siostry rozdzieliły się, te, nie chcąc narażać nikogo na niebezpieczeństwo, postanowiły pozostać na miejscu, umrzeć we wspólności, ofiarować życie dla miłości Boga i świadczyć o wierze w Niego.

MODLITWA ZA WSTAWIENICTWEM SIOSTR MĘCZENNIC

Jezu cichy i pokornego Serca, któryś uwieńczył pełną męczeństwa bł. s. Marię Gabrielę i jej sześć towarzyszek, udzieli mi łaski naśladowania ich życia, wielodusznego oddania się Tobie i Twojej wiernej miłości.

Proszę Cię za ich wstawieniem o łaskę..., jeśli jest to dla Twojej większej chwały i dobra naszych dusz. Amen.

3 x Chwała Ojcu...

Najświętsze Serce Jezusa,
ufam Tobie!



Informacje o otrzymywanych listach prosimy kierować na adres:
KLASZTOR SIOSTR WIZYTEK
ul. Krowczyńska 18, 31-142 Kraków, tel.: +48 12 632 16 28
e-mail: siostry@wizytka.pl, www.wizytka.pl
Za pośrednictwem Wydawnictwa Duchowego (do użytku wewnętrzny)



Jakie to szczęście
umrzeć dla Chrystusa!

Obrazki bł. Sióstr Męczennic z Madrytu z relikwiami

w dwóch formatach:

- A6 (4 strony)
- 80 mm x 120 mm (2 strony)